

dr hab. Jarosław Zagrodnik  
prof. Uniwersytetu Śląskiego

## **Recenzja**

rozprawy doktorskiej **Pani mgr Magdaleny Tokarskiej**  
pt. **PRAWO POKRZYWDZONEGO PRZESTĘPSTWEM DO INICJOWANIA  
POSTĘPOWANIA**  
*Kraków 2019, s. 300*

(przygotowanej pod kierunkiem Pana dr. hab. Andrzeja Świątłowskiego, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego)

### **I. Wybór tematu rozprawy**

Problematyka inicjowania przez pokrzywdzonego postępowania karnego nie stanowi *novum* we współczesnej doktrynie procesu karnego. Jest ona przede wszystkim stałym i w gruncie rzeczy koniecznym składnikiem analizy instytucji skargi subsydiarnej, uregulowanej w art. 55, 306 i 330 k.p.k., której sens i zasadniczy element stanowi uzyskanie przez pokrzywdzonego uprawnienia do wniesienia aktu oskarżenia i zainaugurowania w ten sposób procesu sądowego w sprawie o przestępstwo ścigane z oskarżenia publicznego. Od czasu wskrzeszenia tej instytucji w Kodeksie postępowania karnego z 1997 r. poświęcono jej bardzo wiele uwagi zarówno w orzecznictwie, jak i w literaturze, w tym jedno opracowanie o charakterze monograficznym. Nie tak dawno, bo w 2016 r. kwestia realizacji prawa do oskarżenia przez oskarżyciela posiłkowego, stanowiła przedmiot rozważań zawartych w jednym z rozdziałów rozprawy habilitacyjnej Pani Profesor Ewy Kruk pt. „Skarga oskarżycielska jako przejaw realizacji prawa do oskarżania uprawnionego oskarżyciela w polskim procesie karnym” (Lublin 2016, s. 265-312). W aspekcie spraw o przestępstwa ścigane z oskarżenia prywatnego zagadnienie inicjowania postępowania przez pokrzywdzonego było z kolei stosunkowo niedawno przedmiotem opracowania poświęconego postępowaniu w tej kategorii spraw (D.Gil, Postępowanie w sprawach z oskarżenia prywatnego w polskim procesie karnym Warszawa 2003). W świetle tych paru spostrzeżeń można by w pierwszej chwili pomyśleć, że ponowne podjęcie problematyki prawa pokrzywdzonego do zainaugurowania procesu karnego nie będzie nosiło znamion nowości, wciąż przecież ważnych i oczekiwanych w przypadku rozpraw doktorskich. Weryfikację tego „pierwszego wrażenia” przynosi już lektura pierwszych stron rozprawy, pozwalająca z łatwością dostrzec, że jej przedmiotem jest

analiza tytułowego uprawnienia pokrzywdzonego przez pryzmat prawa dostępu do sądu z perspektywy norm konstytucyjnych i norm prawa międzynarodowego. Przy takim ujęciu tytułowej problematyki można w pełni zgodzić się z Autorką, że wypowiedzi jej poświęcone są ciągle nieliczne, czasem wręcz lakoniczne i przybierają postać artykułów lub innych wypowiedzi przyczynkarskich, natomiast nie ma jeszcze w literaturze monograficznego opracowania, które byłoby poświęcone przedstawionemu ujęciu prawa pokrzywdzonego do inicjowania postępowania karnego. Na tym tle wybór tematyki pracy jest nad wyraz trafny, zwłaszcza że w obliczu nieustannych zmian normatywnych w sferze prawa karnego procesowego przepisy Konstytucji RP i umów międzynarodowych pełnią istotną rolę stabilizującą w odniesieniu do całego systemu prawnego, stanowiąc *sui generis* kotwicę, zapewniającą utrzymanie na poziomie ustawowym określonych w nich standardów ochrony praw i wolności człowieka oraz rzetelnego procedowania. Dobrze się więc stało, że to właśnie konstytucyjna i traktatowa perspektywa stała się wyznacznikiem nowości w podejściu badawczym do problemu określonego w tytule rozprawy. Już w tym miejscu wypada zaznaczyć, że Doktorantka poradziła sobie z tak określoną perspektywą poznawczą nadzwyczaj dobrze, a Jej monografia może stanowić ważne uzupełnienie dotychczasowych opracowań poświęconych prawu pokrzywdzonego do inicjowania postępowania.

W aspekcie ujęcia problematyki rozprawy w tytule można odczuwać pewien niedosyt, przede wszystkim z tego względu, że nie znajduje w nim stosownego odzwierciedlenia ustalona wyżej perspektywa przyjęta w ramach rozważań składających się na jej treść. Można to oczywiście tłumaczyć dążeniem do zwięzłego ujęcia tematu rozprawy. Wydaje się jednak, że nie powinno to odbywać się kosztem precyzji w odwzorowaniu rzeczywistej zawartości treściowej rozprawy. Wystarczyłoby w gruncie rzeczy, gdyby w tytule zaznaczyć, że prawo w nim określone jest rozpatrywane przez pryzmat prawa dostępu do sądu albo że podlega analizie z perspektywy konstytucyjnej i konwencyjnej. Inna wątpliwość dotycząca sformułowania tytułu rozprawy wiąże się z brakiem dookreślenia postępowania, do którego inicjowania odnosi się prawo pokrzywdzonego przestępstwem. Biorąc pod uwagę, że rozważania zamieszczone w pracy są w zasadniczej mierze prowadzone pod kątem prawa pokrzywdzonego do sądu (prawa dostępu do sądu) w sprawach karnych, można było oczekiwać, że stosownie do tego zostanie skonkretyzowane tytułowe uprawnienie. Wkraczając tutaj częściowo w ocenę treści pracy, należy zaznaczyć, że oczekiwanego wyjaśnienia terminu „postępowanie” nie przynosi także wstęp, w którym termin ten jest odniesiony do „postępowania, którego przedmiotem jest odpowiedzialność prawna sprawcy za popełnione przestępstwo” (s. 8). Zaraz za tym Doktorantka podkreśla, że nie chodzi tylko o postępowanie cywilne, ale także postępowanie

karne. Na tle tych wypowiedzi można by sądzić, że tytułowe „postępowanie” to nie tylko postępowanie karne, ale również cywilne, i nie tylko postępowanie sądowe, ale również postępowanie przygotowawcze. Jakkolwiek niektóre fragmenty pracy są poświęcone np. instytucji wniosku o ściganie i usprawiedliwiają odniesienia do wskazanego na końcu stadium procesowego, to jednak – jak już powiedziano – rdzenną część i zarazem myśl przewodnią rozważań zawartych w pracy stanowią zagadnienia zogniskowane wokół prawa do inicjowania postępowania sądowego w sprawach karnych. Na podstawie lektury pracy trudno odeprzeć wrażenie, że analiza tak właśnie skonkretyzowanego uprawnienia stanowi pierwotną i główną intencję badawczą przyświecającą Autorce. Na zakończenie tego fragmentu recenzji można jeszcze zauważyć, że nie wydaje się z kolei konieczne podkreślenie w tytule, że przedmiotem rozważań jest prawo tego pokrzywdzonego, który został „dotknięty” przestępstwem. Jeśli Doktorantka zdecyduje się na skierowanie swej rozprawy do druku, zachęcałbym do rozważenia podniesionych uwag dotyczących jej tytułu.

## **II. Układ pracy i metoda badawcza**

Autorka całą materię wyznaczoną tytułem rozprawy przedstawiła w siedmiu rozdziałach, których wzajemny układ i proporcje są całkowicie poprawne. W dobrze skrojonych i pozostających w poprawnych wobec siebie proporcjach pozostają również zasadniczo mniejszej jednostki redakcyjne pracy składające się na zawartość poszczególnych rozdziałów. Jeden wyjątek w tym względzie stanowią ppkt. 2.2.2. i 2.2.3. w rozdziale III, z których pierwszy, dotyczący pojęcia pokrzywdzony, liczy niecałe trzy strony, drugi odnoszący się do uprawnień pokrzywdzonego obejmuje ponad trzydzieści stron. Nie podejmując w tym miejscu merytorycznej oceny wskazanych fragmentów pracy, jej bowiem są poświęcone uwagi szczegółowe, w tym miejscu można poprzestać na zwróceniu uwagi, że rozważania zawarte w drugim ze wskazanych podpunktów pracy (2.2.3.), obejmujące analizę uprawnień pokrzywdzonego na tle trzech kodyfikacji prawa karnego procesowego, można by z powodzeniem podzielić na mniejsze części, co z pewnością sprzyjałoby czytelności wyводу.

Całość pracy uzupełniona została otwierającym ją Wstępem, oraz puentującym jej rozważania Wnioskami końcowymi.

Pierwsze dwie strony Wstępu zajmuje zarysowanie przedstawionej już wcześniej perspektywy prowadzonych w pracy rozważań, przybliżenie zasadniczego przedmiotu rozprawy i celu podejmowanych w niej analiz. W odniesieniu do tego fragmentu na pełną aprobatę zasługuje niewątpliwie uwypuklenie prawa dostępu do sądu. Natomiast, jak już zaznaczono wyżej, nie jest w pełni satysfakcjonujące przedstawienie przedmiotu rozprawy i

motywów podjęcia analizy tytułowej problematyki. Brakuje niewątpliwie jednoznacznego zestawienia tej problematyki, a w szczególności przyjętej perspektywy badawczej z innymi opracowaniami, których przedmiotem jest inicjowanie przez pokrzywdzonego procesu sądowego. Osobne wątpliwości rodzi określenie celów rozprawy. Ponieważ o wyjaśnieniu terminu „postępowanie” w kontekście całej zawartości merytorycznej pracy powiedziano już wcześniej, w tym miejscu można skoncentrować uwagę na drugim z wyszczególnionych przez Autorkę celów pracy, za który uznaje udowodnienie tezy, „że gwarancje, których źródłem jest przepis art. 45 ust. 1 Konstytucji RP dotyczą nie tylko postępowania jurysdykcyjnego, ale także postępowania przygotowawczego”. Cel ten jest ujęty w sposób dość enigmatyczny, nie wiadomo bowiem, co Autorka ma na myśli, zważywszy na uwypuklone parę akapitów wcześniej prawo dostępu do sądu, przez pryzmat którego rozpatruje prawo pokrzywdzonego do inicjowania postępowania, z drugiej strony „niesądowy” charakter pierwszego stadium procesowego. Niewiele w tym względzie wyjaśnia zdanie, mówiące, że: „Pokrzywdzony przestępstwem, by móc skutecznie zainicjować proces karny w sprawach ściganych z oskarżenia publicznego, musi przejść etap postępowania przygotowawczego”. Trudno zaakceptować takie stwierdzenie, jeśli weźmie się pod uwagę, że pokrzywdzony może uzyskać prawo do wniesienia subsydiarnego aktu oskarżenia w konsekwencji dwukrotnej odmowy wszczęcia procesu karnego, a więc w układzie procesowym, w którym postępowania przygotowawczego w ogóle nie wszczęto. Trzymając się konwencji przyjętej przez Doktorantkę można stwierdzić, że to co „musi przejść pokrzywdzony” we wskazanej kategorii spraw, to tryb kontroli zażaleniowej postanowień o zaniechaniu ścigania karnego, określony w art. 55, art. 306 i art. 330 k.p.k.

W dalszej części Wstępu Doktorantka relacjonuje to, co będzie w pracy przedstawiała. Ta część Wstępu również nie przekonuje, w tym wypadku dlatego, że stanowi całkowicie zbędne streszczenie pracy. W odniesieniu do wniosków pracy streszczenie takie razi sztucznością, także ze względu na ich zrelacjonowanie przy użyciu formuły słownej „zostanie podkreślone”. Podniesiona uwaga nabiera dodatkowego wymiaru, jeśli uwzględni się początkowe fragmenty poszczególnych rozdziałów, w których Autorka ponawia w istocie streszczenie ich zawartości treściowej. W przypadku druku pracy, proponowałbym z tej części Wstępu, a także streszczeń składających się na uwagi wstępne w poszczególnych rozdziałach, całkowicie zrezygnować, zwłaszcza że to, co czytelnik znajdzie w pracy wskazane zostało po prostu w spisie treści.

Następujące po Wstępie rozważania zamieszczone w pierwszym rozdziale pracy poświęcone są zagadnieniu konstytucjonalizacji prawa i procesu karnego. Po nim następuje

rozdział poświęcony ustaleniu międzynarodowego standardu praw pokrzywdzonego (rozdział II) oraz analizie pozycji pokrzywdzonego w polskim procesie karnym (rozdział III). W ten sposób wyczerpana została przez Autorkę problematyka, by tak rzec, ogólna, stanowiąca w pewnej części tło, w innej punkt odniesienia dla dalszych rozważań, dotyczących prawa pokrzywdzonego do sądu (rozdział IV i V) oraz jego ograniczeń (rozdział VI). W odniesieniu do rozdziałów poświęconych rozważeniu prawa pokrzywdzonego do sądu można mieć pewne zastrzeżenia co do poprawności ich tytułów. W przypadku rozdziału IV rzecz dotyczy w zasadzie warstwy logiczno-językowej. Chodzi o to, że treścią tego rozdziału nie jest, jak głosi tytuł, prawo pokrzywdzonego w perspektywie aktów prawa międzynarodowego, lecz z perspektywy prawa międzynarodowego. W przypadku rozdziału V nasuwa się uwaga mająca w pewnym sensie wydźwięk merytoryczny. Nosi on tytuł „Prawo pokrzywdzonego do sądu w Rzeczypospolitej Polskiej”. Na tle rozważań przeprowadzonych w poprzedzającym go rozdziale, ale także w innych wcześniejszych fragmentach pracy, przytoczony tytuł może opacznie sugerować, że w warunkach krajowych nie liczą się akty prawa międzynarodowego, takie jak m.in. Europejska Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności. Mając na względzie zawartość treściową rozdziału V można zastanawiać się nad powodami, dla których Autorka nie sięgnęła do tytułu wprost narzucającego się, mianowicie „Prawo pokrzywdzonego do sądu z perspektywy konstytucyjnej”.

Jak wspomniano, rozprawę wieńczą krótkie Wnioski końcowe. Mając na względzie to, że wnioskami są zarazem zakończone poszczególne rozdziały pracy, może rodzić się pytanie, czy takie zdublowanie wniosków puentujących rozważania zawarte w pracy jest najwłaściwsze, przede wszystkim zaś, czy jest konieczne. Rzetelność nakazuje jednocześnie zaznaczyć, że taki sposób ujęcia wniosków nie może być w żadnym wypadku uznany za błędny. Można zauważyć, że jest on niemal powszechnie praktykowany w ramach opracowań monograficznych w nauce niemieckiego procesu karnego.

Gwoli uniknięcia niejasności wymaga podkreślenia, że podniesione wyżej uwagi krytyczne w żadnej mierze nie modyfikują wysokiej oceny układu rozprawy, wzajemnych relacji jej fragmentów oraz - z reguły - logiczności następstw problematyki w niej poruszanej.

Autorka wykorzystuje w pracy metodę logiczno-językową, w pewnym zakresie historyczną i na podstawowym poziomie, związaną z płaszczyzną normatywną, metodę prawnoporównawczą. Nie ulega wątpliwości, że zastosowana metoda analizy logiczno-językowej jest w pełni poprawna i pozwoliła na dogłębne przedstawienie tytułowej problematyki oraz formułowanie wniosków płynących z przeprowadzonych rozważań. Poprawności nie sposób również odmówić analizie historycznej, choć trzeba przyznać, że

wydaje się ona w niektórych miejscach oderwana od zasadniczej problematyki rozprawy do tego stopnia, że można odnieść wrażenie, iż nic by się nie stało, gdyby określonych odniesień historycznych praca była pozbawiona. Jeśli Autorka w przyszłości rozważałaby publikację swej monografii, proponowałbym ograniczenie tych historycznych elementów i jednocześnie ściślejsze związanie tych, które pozostaną z tematyką rozprawy. Biorąc pod uwagę różnorodność instrumentów urzeczywistnienia prawa pokrzywdzonego do sądu na gruncie europejskim, od *actio popularis* (w Hiszpanii), przez instytucję wymuszenia skargi publicznej (np. w Niemczech i Holandii) aż po różne warianty instytucji skargi subsydiarnej (np. w Austrii i Francji), pozostawia pewien niedosyt rezygnacja w pracy z rekonesansu prawnoporównawczego sięgającego doktryny procesu karnego w wybranych krajach europejskich i poprzestanie na wykorzystaniu tej metody badań w zasadzie wyłącznie w płaszczyźnie normatywnej.

### III. Uwagi szczegółowe

Powinnością każdego recenzenta pracy naukowej, a taką jest niewątpliwie praca doktorska, jest wskazanie nie tylko jej zalet, ale również uwzględnienie jej słabszych stron i sformułowanie na ich tle uwag krytycznych. Oczywiście, słabsze strony zasługujące na odniesienie krytyczne w ocenie recenzenta, bowiem uwagi z nimi związane mają ze swej natury charakter polemiczny i powinny skłaniać do refleksji, w tym także do sformułowania własnego, odmiennego od stanowiska recenzenta, zapatrywania. Poniżej, obok wyraźnych zalet pracy, przedstawionych zostanie jedynie kilka krytycznych uwag o charakterze szczegółowym, które – już teraz należy to zastrzec – w niczym nie zmieniają pozytywnej oceny merytorycznej przedstawionej do recenzji pracy.

W aspekcie zasadniczej problematyki rozprawy na pełną aprobatę zasługuje uwypuklenie w rozdziale I zjawiska konstytucjonalizacji prawa i procesu karnego. Doktorantka trafnie wyodrębnia różne aspekty tego zjawiska, wyróżniając bezpośrednie stosowanie przepisów ustaw zasadniczych, wykładnię prokonstytucyjną czy współstosowanie norm konstytucyjnych z normami ustaw zwykłych. Za inny mechanizm urzeczywistnienia stosowania norm konstytucyjnych uznaje jurydywizację konstytucji, rozumianą m.in. jako konstytucjonalizację myślenia sądów, traktowanie w praktyce konstytucji „na serio”. W tym względzie można wyrazić inne zapatrywanie, upatrując w jurydywizacji konstytucji w płaszczyźnie stosowania prawa przejawu wykładni prokonstytucyjnej lub pojęcia równoważnego wykładni prokonstytucyjnej, jednocześnie zaznaczając, że wykładnia ta (jurydywizacja) opiera się na zasadzie komplementarności norm konstytucyjnych i

ustawowych w sferze stosowania prawa, w szczególności prawa i procesu karnego. Przyjęcia takiej zasady Autorka nie postuluje, powstaje w związku z tym pytanie, czy znajduje dla niej miejsce w sferze wymiaru sprawiedliwości, przynajmniej w sprawach karnych. To, co można uznać za pewną słabość rozważań zawartych w omawianym rozdziale pracy, dotyczy dostrzeżonego i podniesionego przez Autorkę problemu oceny w procesie stosowania prawa zgodności z Konstytucją RP przepisów rangi ustawowej, czyli tzw. rozproszonej kontroli konstytucyjności prawa. Ponieważ waga tego problemu od kilku lat stale wzrasta i nie ma widoków na jego definitywne rozstrzygnięcie w najbliższym czasie, poprzestanie na zrelacjonowaniu rozbieżnych stanowisk w tej materii i przyłączeniu się do jednego z nich jest mało satysfakcjonujące dla czytelnika, który chciałby dowiedzieć się, jakie racje skłaniają Doktorantkę do przychylenia się do poglądu dopuszczającego kontrolę konstytucyjności przepisów ustawy przez sądy w konkretnych sprawach. Wydaje się, że pogłębienie refleksji w tym względzie mogłoby tylko przyczynić się do wzmocnienia ze wszech miar słusznego stanowiska, które Autorka poparła, a trzeba by przynajmniej powiedzieć, że odmowa stosowania przez sąd przepisu ustawy, który uznaje za niezgodny z Konstytucją nie jest jakimś szczególnym przywilejem sądu czy sędziów albo przejawem uzurpacji władzy, która im nie przynależy, lecz ich obowiązkiem zakotwiczonym w płaszczyźnie konstytucyjnej m.in. w art. 178 ust. 1 Konstytucji RP.

Drugi rozdział pracy jest poświęcony, jak głosi tytuł, poszukiwaniu międzynarodowego standardu praw pokrzywdzonego. Wypełniające jego treść szczegółowe przedstawienie deklaracji i rozwiązań normatywnych dotyczących pokrzywdzonego, przyjętych na gruncie powszechnego prawa międzynarodowego, prawa europejskiego i wreszcie prawa Unii Europejskiej bez wątpienia zasługuje na aprobatę. Pewna drobna uwaga, jaką można w tym aspekcie podnieść, mając na względzie to, że rozważania prowadzone w pracy są skupione wokół prawa pokrzywdzonego do inicjowania postępowania sądowego w polskim procesie karnym, dotyczy nie dość wyraźnego wyeksponowania tych rozwiązań normatywnych o zasięgu międzynarodowym, które mają kluczowe znaczenie na gruncie polskiego porządku prawnego. Nieco poważniejsze **zastrzeżenie** można sformułować w stosunku do wniosków, jakie Doktorantka wyprowadza z przeprowadzonego rekonesansu uregulowań międzynarodowych odnoszących się do pokrzywdzonego. W tym aspekcie dość znamieną jest wypowiedź Autorki zawarta na str. 62, którą warto w tym miejscu przytoczyć *in extenso*. Otóż Autorka stwierdza, że „Z uwagi na fakt, że na poziomie Unii Europejskiej standard praw pokrzywdzonego jest regulowany poprzez dyrektywy, których zadaniem jest wyznaczenie pewnego rezultatu, który państwa członkowskie mają osiągnąć przy pozostawieniu im swobody

wyboru formy i środków, nie sposób mówić o ukształtowaniu się unijnego standardu praw pokrzywdzonego”. Pomijając w tym miejscu to, czy standard może być regulowany, czy raczej wynika z regulacji prawnej, trudno uwolnić się od wrażenia, że przyjmując w pierwszej części przytoczonego zdania, że standard praw pokrzywdzonego jest wyznaczany poprzez dyrektywy Autorka popada w sprzeczność uznając w drugiej części zdania, że o takim standardzie na forum unijnym mówić nie można. Wniosek ten trudno zresztą zaakceptować, a jego tłumaczenie odmiennościami pomiędzy wewnętrznymi porządkami prawnymi poszczególnych krajów Unii Europejskiej, wypada mało przekonująco. Wszak gdyby odmienności te miały stanowić podłoże dla zakwestionowania istnienia określonego standardu praw człowieka na forum Unii Europejskiej, to współpracę na tym forum w obszarze wymiaru sprawiedliwości, która w znacznej mierze opiera się na dyrektywach Rady i Parlamentu Europejskiego należałoby postawić pod znakiem zapytania. Trzeba by również zaprzeczyć istnieniu unijnego standardu praw oskarżonego, którego urzeczywistnienie deklaruje chociażby polski ustawodawca – niestety częściowo na wyrost – w pierwszym odnośniku do Kodeksu postępowania karnego. Na tle tych uwag krytycznych, ale przede wszystkim wypowiedzi Doktorantki, nasuwa się nieodparcie pytanie o stanowisko Autorki w kwestii realnego wpływu dyrektyw na kształtowanie porządku prawnego w państwach Unii Europejskiej. Można je uściślić stawiając pytanie o rozwiązanie sprzeczności przepisów ustawy, np. przepisów polskiego Kodeksu postępowania karnego z wyraźnymi i bezwarunkowo sformułowanymi przepisami dyrektywy Rady i Parlamentu Europejskiego. Podniesiona kwestia nabiera w ostatnim czasie istotnego znaczenia w warunkach polskiego procesu karnego w kontekście zagwarantowania prawa do obrony osobie podejrzanej.

Rozdział trzeci dotyczy pozycji pokrzywdzonego w polskim procesie karnym. W początkowej części analizy merytorycznej wypełniającej treść tego rozdziału Autorka stawia tezę, uznając ją zarazem za niebudzącą wątpliwości, że zakres udziału pokrzywdzonego w postępowaniu karnym pozwala określić model procesu karnego w danym systemie prawnym. Wbrew sugestii Doktorantki teza ta, bez opatrzenia jej wyjaśnieniem i podaniem argumentów, które by ją uzasadniały, najpewniej także poczynienia zastrzeżeń, nie jest niewątpliwa, przeciwnie wydaje się raczej wzbudzać wątpliwości, a przy tym sprawia wrażenie gołosłownej. Nasuwa się w tym kontekście dość proste w gruncie rzeczy pytanie, czy przytoczona teza jest w istocie do utrzymania np. w odniesieniu do angielsko-walijskiego modelu procesu karnego, który nie przewiduje instytucji pokrzywdzonego w kontynentalnym rozumieniu. Można postawić kolejne, bardziej złożone pytanie, mianowicie, jaki wpływ na ukształtowanie modelu procesu karnego ma to, że w niemieckim procesie karnym nie przewiduje się mechanizmu



kontroli decyzji o zaniechaniu ścigania, który prowadziłyby do uzyskania przez pokrzywdzonego prawa do wszczęcia procesu sądowego, lecz mechanizm wymuszenia na oskarżycielu publicznym wniesienia skargi publicznej (*Klageerzwingungsverfahren*). Pytania tego typu można by w istocie mnożyć, chodzi natomiast o to, aby zwrócić uwagę Autorki na potrzebę zachowania większej powściągliwości w zakresie formułowania dość kategoriowych stwierdzeń, niepopartych rozważaniami zamieszczonymi w rozprawie.

W dalszej części rozdziału III, analizując cele procesu karnego pod kątem gwarancji praw pokrzywdzonego, Doktorantka na gruncie analizy art. 2 § 1 pkt 3 k.p.k. przyjmuje bezkrytycznie, m.in. za Ł. Chojniakiem, że ze względu na umiejscowienie postulatu zagwarantowania prawnie chronionych interesów pokrzywdzonego na trzecim miejscu w ramach wyróżnienia celów procesu karnego określonych w art. 2 § 1 k.p.k., może on doznać ograniczenia w przypadku kolizji z innymi – wyżej usytuowanymi, jak wolno sądzić – celami procesu karnego. Nasuwa się pytanie, czy rzeczywiście jest tak, że ochrona interesów procesowych pokrzywdzonego powinna ustąpić miejsca realizacji określonych w art. 2 § 1 pkt 2 k.p.k. celów prewencyjnych, zwłaszcza w zakresie dotyczącym prewencji generalnej w znaczeniu pozytywnym? Czy wykładnia systemowa stanowić powinna absolutną determinantę hierarchii celów postępowania karnego? Gdyby na to ostatecznie pytanie odpowiedzieć pozytywnie, to należałoby jednocześnie konsekwentnie oczekiwać usunięcia z ustawy możliwości cofnięcia wniosku o ściganie, ponieważ jest ona ewidentnym przejawem pierwszeństwa interesu pokrzywdzonego w sferze ścigania karnego względem dążenia do realizacji zasady trafnej reakcji karnej wyrażonej w art. 2 § 1 pkt 1 k.p.k. Aby uniknąć niejasności, należy wyraźnie zastrzec, że podniesione kwestie nie oznaczają, że Autorka powinna stanowczo odejść od zaprezentowanego w pracy poglądu. Służą raczej zachęceniu do krytycznego spojrzenia na wypowiedzi, które natrafia w piśmiennictwie lub orzecznictwie albo do próby wzbogacenia towarzyszącej im argumentacji.

Kolejny fragment rozdziału III jest poświęcony definicji pokrzywdzonego. Rozważania w tej kwestii są nader skąpe, co trudno zrozumieć, jeśli weźmie się pod uwagę, że **pokrzywdzony** jest w pewnym sensie „centralną postacią” całości wywodów przeprowadzonych w pracy. W kontekście analizowanej w rozprawie problematyki najbardziej brakuje próby zestawienia i porównania zakresu pojęciowego „pokrzywdzonego” i zakresu pojęciowego „ofiary”, wynikającego z przepisów dyrektyw Rady i Parlamentu Europejskiego dotyczących ochrony praw ofiary. Takie skonfrontowanie tych pojęć mogłoby stanowić istotną wartość pracy, pozwalającą na realną weryfikację stopnia realizacji zobowiązań unijnych na gruncie krajowego porządku prawnego.

I ostatnia już uwaga dotycząca rozdziału III, związana z omówieniem w pracy uprawnień procesowych pokrzywdzonego. W przeciwieństwie do wcześniejszego fragmentu, ta część rozprawy, jak już zaznaczono wyżej, wydaje się nadmiernie rozbudowana, zwłaszcza że perspektywie historycznej, która towarzyszy rozważaniom brakuje wyraźnego odniesienia do głównej problematyki rozprawy. Wydaje się, że Autorka powinna w omawianym fragmencie pracy skoncentrować uwagę wyłącznie na tych uprawnieniach pokrzywdzonego, przewidzianych na gruncie dawniejszych kodyfikacji prawa karnego procesowego, które bezpośrednio wiązały się z uprawnieniem do inicjowania procesu sądowego.

Czwarty rozdział pracy zajmuje analiza prawa pokrzywdzonego do sądu z perspektywy prawa międzynarodowego. W początkowej części tego rozdziału (§ 2) Autorka podejmuje kwestię związania polskich organów normami prawa międzynarodowego. Nie podważając w żadnym razie potrzeby podniesienia tej kwestii w rozprawie, można się zastanawiać, czy nie powinna ona być rozstrzygnięta w jednym z wcześniejszych rozdziałów. Zasadniczą część omawianego rozdziału, najbardziej zresztą wartościową, stanowią rozważania poświęcone prawu pokrzywdzonemu do sądu w kontekście uregulowań Konwencji Europejskiej o Ochronie praw Człowieka i Podstawowych Wolności oraz w świetle orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Wywody Autorki w tej materii, ich szczegółowość oraz wyróżnienie różnych aspektów, w jakim można rozpatrywać zapewnienie prawa pokrzywdzonego do sądu zasługują na najwyższą ocenę. Warto wprost zaznaczyć, że Doktorantka nie poprzestaje na analizie przedmiotowego zakresu prawa do sądu w świetle art. 6 ust. 1 EKPCz i konstatacji, że nie mieści się w nim prawo pokrzywdzonego do inicjowania procesu sądowego w sprawach karnych, ale przedstawia w sposób wnikliwy ewolucję orzecznictwa organów strasburskich, w których z czasem prawa pokrzywdzonego przestępstwem znalazły uznanie, z jednej strony ze względu na aspekt cywilny ujawniający się w sprawach karnych, które zostały poddane ocenie Europejskiego Trybunału Praw Człowiek, z drugiej strony na podstawie koncepcji pozytywnych obowiązków proceduralnych państwa, wywodzonej z uregulowań materialnoprawnych zawartych w Konwencji, ustanawiających np. prawo do życia (art. 2 EKPCz) czy prawo do poszanowania życia prywatnego i rodzinnego (art. 8 EKPCz). Koncepcja ta, w aspekcie związanym z regulacją zawartą w art. 2 EKPCz, jest przez Doktorantkę szczegółowo zobrazowana na trafnie dobranych przykładach orzeczeń Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, których przytoczenie pozwoliło wprost unaocznić na gruncie konkretnych układów faktyczno-prawnych sposób myślenia organów strasburskich, w którym znajduje oparcie ochrona praw pokrzywdzonego w aspekcie prawnokarnym. Trzeba koniecznie zaznaczyć, że uwadze Autorki nie uszły również orzeczenia Europejskiego

Trybunału Praw Człowieka, w których znajduje wyraz limitujący wpływ praw pokrzywdzonego oraz potrzeby jego ochrony na zakres realizacji prawa oskarżonego do obrony.

W zasadniczej części, poprzedzającej Wnioski, analizowany rozdział zamykają rozważania dotyczące pozycji pokrzywdzonego w haskim modelu procesu karnego, w których Autorka zestawia w istocie pozycję pokrzywdzonego w postępowaniu przed Międzynarodowym Trybunałem Karnym z pozycją tego podmiotu wynikającą z przepisów Konwencji Europejskiej o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności. Na tle tych rozważań, nader interesujących, może nasuwać się pytanie o ich związek z zasadniczą problematyką poddaną analizie w rozprawie, a w zakresie ich końcowego fragmentu, poświęconego wyłącznie konwencyjnemu modelowi ochrony praw człowieka i podstawowych wolności, powstaje wątpliwość co do właściwego umiejscowienia w pracy poruszonych w tym fragmencie kwestii. Mając w pamięci uwagi krytyczne, które zostały sformułowane w odniesieniu do zawartości treściowej rozdziału II, warto zaznaczyć, że w omawianym tutaj fragmencie rozprawy Autorka wyraźnie przyjmuje, że jakkolwiek strasburski wzorzec rzetelnego procesu nie oznacza zagubienia odmienności krajowych procedur, czy ich unifikacji, to „prowadzi do jednolitości określonych standardów przy zachowaniu odmiennych rozwiązań” (art. 169). Przyłączając się do takiej oceny, można mieć wątpliwości, czy koresponduje z nią w pełni poddane krytycznej ocenie zapatrywanie, wyrażone we wskazanym, wcześniejszym rozdziale pracy.

Na tle wniosków wieńczących rozdział czwarty nasuwają się dwa spostrzeżenia. Po pierwsze, nie widząc potrzeby wypełnienia ich przywołaniem częściowo poczynionych już wcześniej ustaleń, proponowałbym w to miejsce rozważenie, ewentualnie rozprawienie się z tezą o ograniczonym prawie pokrzywdzonego do sądu w sprawach karnych na gruncie konwencyjnym, wyłaniającym się na tle orzecznictwa organów strasburskich, zwłaszcza w związku z koncepcją pozytywnych obowiązków proceduralnych państwa. Po drugie, mając świadomość tego, że problematyka postępowania przed Międzynarodowym Trybunałem Karnym pozostaje w istocie poza zasadniczym nurtem rozważań prowadzonych w rozprawie, wobec wniosku sformułowanego przez Autorkę, wykluczającego jednoznacznie prawo pokrzywdzonego do inicjowania takiego postępowania, namawiałbym do większej powściągliwości w tej materii, ponieważ kwestia ta wymagałaby z pewnością głębszej analizy, uwzględniającej także specyfikę działania wskazanego Trybunału.

Rozdział V, bodaj najważniejszy z punktu widzenia założonych przez Autorkę celów badawczych, obejmuje – jak już zresztą wspomniano - analizę prawa pokrzywdzonego do sądu

na płaszczyźnie konstytucyjnej. Pomijając kwestię tytułu rozdziału, o którym już była mowa oraz znów niepotrzebne streszczenie składające się na uwagi wstępne, można od razu zaznaczyć, że analizę tę rozpoczyna przedstawienie genezy, a następnie złożoności prawa do sądu w kontekście normatywnym wynikającym z przepisów Konstytucji RP. Rozważania poświęcone tym zagadnieniom są dość zwarte, ale nie nasuwają zastrzeżeń. Może natomiast pewne wątpliwości nasuwać tytuł podrozdziału, w którym są zamieszczone, ujęty w postaci zwrotu „Prawo do sądu – zagadnienia ogólne”. O ile ujęty w taki sposób tytuł można by sobie bez trudu wyobrazić w początkowych rozdziałach pracy, o tyle w rozdziale V, po tym jak w poprzednim rozdziale poddano analizie prawo pokrzywdzonego do sądu z perspektywy prawa międzynarodowego, jego zaakceptowanie nie wydaje się możliwe. Należałoby spodziewać się sprecyzowania tego tytułu poprzez odniesienie prawa do sądu, o którym w nim mowa, do wskazanej już wyżej płaszczyzny konstytucyjnej.

Na dalszą część omawianego rozdziału składają się rozważania na temat zakresu przedmiotowego, i co najistotniejsze, zakresu podmiotowego prawa do sądu statuowanego w art. 45 ust. 1 Konstytucji RP. Piszącemu te słowa, który zalicza się do grona zwolenników koncepcji interpretacyjnej przyjętej przez Autorkę, jest nieco niezręcznie rozpisywać się na temat prezentowanego w rozprawie stanowiska w kwestii zakresu podmiotowego prawa do sądu w jego wymiarze konstytucyjnym, ale wywiązując się z obowiązków recenzenta nie sposób uchylić się od wyrażenia pełnej aprobaty dla poglądu, zgodnie z którym zakres ten obejmuje prawo pokrzywdzonego do inicjowania postępowania sądowego w sprawach karnych. Koncentrując uwagę na sposobie analizy zakresu podmiotowego prawa do sądu, należy zwrócić uwagę, że Autorka dokonuje jej w trzech odsłonach, wyróżniając wykładnią językową art. 45 ust. 1 Konstytucji RP, analizę dominującego w Trybunale Konstytucyjnym stanowiska w kwestii zakresu podmiotowego prawa do sądu oraz ocenę zasadności sięgania do poglądów wyrażanych na tle interpretacji art. 6 ust. 1 EKPCz w związku z wykładnią powołanego przepisu ustawy zasadniczej. Pomysł podziału całej analizy na mniejsze części z całą pewnością zasługuje na pozytywną ocenę. Szkoda jednak, że Autorka nie wyjaśniła, jakimi racjami czy kryteriami kierowała się dokonując przedstawionego podziału rozważań. Brak takiego wyjaśnienia daje o sobie znać przede wszystkim w przypadku drugiej i trzeciej z wyróżnionych odsłon rozważań poświęconych zakresowi podmiotowemu prawa do sądu, ze względu na wyraźne krzyżowanie się wyodrębnionych w nich pól analizy. Przyczynia się do tego głównie to, że na trzecią odsłonę w znacznej mierze składa się analiza argumentacji Trybunału Konstytucyjnego, która w zasadzie powinna znaleźć się w drugim z wyróżnionych punktów rozważań. Proponowałbym, przed ewentualnym skierowaniem rozprawy do druku,

ponowne przemyślenie podziału rozważań dotyczących zakresu podmiotowego prawa do sądu uregulowanego w art. 45 ust. 1 Konstytucji RP, ponieważ przyjęty w pracy podział nie jest niestety przejrzysty.

Wokół ostatniej kwestii poddanej pod rozagę w rozdziale V, którą stanowi temporalny zasięg prawa pokrzywdzonego do sądu, powstaje szereg niejasności. Rodzi się przede wszystkim pytanie, co kryje się pod pojęciem „temporalnego zasięgu”. Rozważania zawarte w ocenianym rozdziale pozwalają przypuszczać, że Doktorantce chodzi o etapy czy stadia procesu karnego, do których znajduje odniesienie prawo pokrzywdzonego do sądu. Rzecz w tym, że ze swej natury prawo do sądu może odnosić się wyłącznie do stadium procesu sądowego. Natomiast gwarancje lub warunki realizacji tego prawa można, czy wręcz należy rozpatrywać w aspekcie poprzedzającego wskazane stadium postępowania przygotowawczego. Brak wyraźnego rozróżnienia tych dwóch zagadnień związanych ściśle z prawem pokrzywdzonego do sądu jest główną przyczyną podniesionych niejasności.

Na tle podniesionej na końcu kwestii od razu można, poniekąd ponownie, odnieść się do fragmentu rozdziału VI, w którym Autorka podejmuje zagadnienie wnioskowego trybu ścigania przestępstw. Nie kwestionując tego, że złożenie wniosku o ściganie stanowiące warunek dopuszczalności procesu karnego w sprawach o przestępstwa ścigane na wniosek można rozpatrywać w kontekście warunków rozpoznania sprawy przez sąd, to z pewnością trudno byłoby w nim upatrywać przejawu realizacji prawa do inicjowania postępowania sądowego, a to uprawnienie wyznacza zasadniczą treść rozprawy, przede wszystkim w aspekcie analizy art. 6 ust. 1 EKPCz i art. 45 ust. 1 Konstytucji RP. Biorąc pod uwagę dość lakoniczne rozważania poświęcone wnioskowi o ściganie, zupełnie niepotrzebne, 3-stronicowe wyszczególnienie przestępstw ściganych na wniosek, można powiedzieć, że praca nie straciłaby, gdyby tego fragmentu nie było, a z pewnością zyskała, jeśli chodzi o jasność co do zasadniczego zagadnienia stanowiącego jej przedmiot. Na kanwie dalszych rozważań zawartych w omawianym rozdziale, które zasadniczo nie nasuwają zastrzeżeń, jeżeli chodzi o ich warstwę merytoryczną, rodzi się jedno pytanie w kontekście podniesionych przez Autorkę uwag dotyczących m.in. terminu do zgłoszenia przez pokrzywdzonego oświadczenia, że będzie działał w charakterze oskarżyciela posiłkowego, mianowicie, czy nie należałoby *de lege ferenda* oczekiwać rezygnacji z obowiązku składania takiego oświadczenia przez pokrzywdzonego na rzecz przyjęcia, że – tak jak w przypadku postępowania przygotowawczego – status strony procesu sądowego przysługuje mu z racji samego pokrzywdzenia przestępstwem. Kwestia zawarta w tym pytaniu była dotąd w piśmiennictwie podejmowana jedynie na marginesie innych rozważań. Tematyka pracy niewątpliwie

sprzyjałaby poświęceniu tej kwestii większej uwagi, ale w tym miejscu chodzi głównie o podkreślenie zainteresowania zdaniem Autorki w tej materii.

Jak już wyżej wspomniano pracę wieńczą Wnioski końcowe. Na tle ich lektury pytanie może nasunąć się pytanie, czy najbardziej fortunate jest użyte przez Autorkę sformułowanie „dowodzona została pierwsza teza pracy”. Można odnieść wrażenie, że to nie tyle wniosek końcowy, ile częściowo recenzja rozważań zamieszczonych w pracy. Niewątpliwie natomiast można zgodzić się, że Doktorantka w sposób przekonujący przedstawiła i argumentowała stanowisko co do objęcia pokrzywdzonego zakresem podmiotowym konstytucyjnego prawa do sądu. Natomiast w zakresie dotyczącym odniesienia prawa do sądu do postępowania przygotowawczego nie tylko rozważania zawarte w zasadniczej części pracy, ale również wnioski końcowe pozostawiają pewien niedosyt. Wystarczy w tym względzie zauważyć, że w obliczu podniesionych już wcześniej zastrzeżeń nie jest jasne, co w istocie Autorka ma na myśli stwierdzając w ramach Wniosków, że „postępowanie przygotowawcze powinno być traktowane jako przedpole korzystania przez pokrzywdzonego z gwarancji art. 45 ust. 1 Konstytucji RP w toku postępowania sądowego”.

#### **IV. Warsztat naukowy**

Dominującą w rozprawie analizę logiczno-językową rozwiązań normatywnych zamieszczonych w aktach prawnych odnoszących się do uprawnień pokrzywdzonego w sprawach karnych należy w pełni zaaprobować. Analiza ta dotyczy wielu aktów prawnych, w tym całego szeregu aktów o zasięgu międzynarodowym. Doktorantka wykazała się tu obszerną, zazwyczaj dobrze ugruntowaną wiedzą, umiejętnie dobierając normy prawne interesujące ją z punktu widzenia przedmiotu Jej rozważań.

Warsztat naukowy przedłożonej przez Doktorantkę pracy jest obszerny. Autorka tego sama nie uczyniła, ale do powinności recenzenta należało ustalenie liczby prac w rozprawie cytowanych lub przytaczanych. Pozwala to stwierdzić, że Autorka wykorzystwała w swej rozprawie 186 pozycji literaturowych. Jest to bez wątpienia solidny warsztat naukowy, **zwłaszcza, jeśli weźmie się pod uwagę, że problematyka stanowiąca przedmiot rozprawy w ujęciu przyjętym przez Doktorantkę nie doczekała się zbyt wielu wypowiedzi doktryny.** Te nieliczne, które jej dotyczą zostały zasadniczo w sposób adekwatny i pełny wykorzystane. Nie może ująć uwadze, że w zestawieniu bibliograficznym można znaleźć wiele pozycji świadczących o umiejętności poszukiwań wypowiedzi doktryny w innych dziedzinach niż proces karny, w szczególności w dziedzinie prawa konstytucyjnego i prawa międzynarodowego. Ten zdecydowanie pozytywny obraz zakłóca brak pozycji

obcojęzycznych, a ściślej mówiąc, wypowiedzi obcej doktryny procesu karnego, prawa konstytucyjnego czy prawa międzynarodowego, zwłaszcza że praca, co podkreśla sama Autorka w części wstępnej, w znacznej mierze opiera się na uwzględnieniu aspektów międzynarodowych analizowanego w niej problemu.

Wysoko należy ocenić sposób i zakres wykorzystania w pracy orzecznictwa, zarówno polskich sądów i Trybunału Konstytucyjnego, jak i orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka oraz Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej.

Jak wyżej wspomniano, zakres i sposób wykorzystania polskiego dorobku piśmiennictwa nie może budzić wątpliwości. Takie wątpliwości może jednak wywoływać pominięcie wielu opracowań, w których prezentowane są argumenty przemawiające za i przeciw przyznaniu pokrzywdzonemu prawa do inicjowania postępowania sądowego w sprawach karnych, podczas gdy wydaje się, że tego typu argumentacja i zagadnienie, którego dotyczy, powinny tak naprawdę być punktem wyjścia do analizy dotyczącej tego, czy wskazane prawo znajduje oparcie w płaszczyźnie konstytucyjnej czy konwencyjnej (chodzi o opracowania z okresu międzywojennego, ale również opracowanie monograficzne poświęcone instytucji skargi subsydiarnej, w którym wskazane zagadnienie poddane było w paru miejscach poddane pod rozważenie, w kontekście postępowania przygotowawczego i postępowania sądowego). Podobnie należy ocenić wykorzystanie materiału źródłowego w zakresie dotyczącym ograniczenia prawa do sądu oskarżyciela posiłkowego ubocznego.

Pozostawiając już na uboczu ocenę wykorzystania materiału źródłowego, należy podkreślić, że Autorka umiejętnie i rzeczowo poddaje analizie najważniejsze z punktu widzenia Jej rozprawy wypowiedzi doktryny i orzecznictwa. Z reguły precyzyjnie stara się przedstawić stanowisko poszczególnych autorów. Nie rezygnuje przy tym z przedstawienia swego własnego stanowiska, które niejako dodatkowo prezentuje w formie wniosków wieńczących poszczególne rozdziały pracy. Niekiedy jednak ogranicza się do zaakceptowania jednego z poglądów, który w danej kwestii można natrafić w doktrynie lub orzecznictwie, bez próby analizy problemu, do którego taki pogląd się odnosi. Tu powtórzyć wypada *sui generis* wskazówkę, aby Doktorantka zachowywała większą powściągliwość w bezkrytycznej akceptacji lub wyrażaniu poglądów w kwestiach, które nie są podparte głębszymi przemyśleniami przeprowadzonymi w ramach własnej pracy naukowej.

Poddając całościowej ocenie rozważania zamieszczone w rozprawie można ją uznać za dobry prognostyk na przyszłość co do pracy naukowej Doktorantki. W największym stopniu świadczy o tym podjęcie tematu, który nie spotkał się dotąd z kompleksowym opracowaniem w doktrynie procesu karnego.

## V. Strona formalna pracy

Formalną stronę rozprawy w aspekcie związanym z operowaniem sprawnym i komunikatywnym językiem należy ocenić wysoko. Lektury pracy nie utrudniają coraz częstsze w opracowaniach młodych adeptów nauki procesu karnego wadliwości stylistyczno-gramatyczne. Wywody zawarte w pracy są logiczne i w przeważającej mierze przekonywujące. Autorka niemal zawsze z szacunkiem odnosi się do poglądów wyrażanych w doktrynie i orzecznictwie. W tym względzie niewielki wyłom stanowi niezbyt subtelne odniesienie się we Wnioskach końcowych do orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego, polegające na kategorycznym uznaniu koncepcji interpretacyjnej reprezentowanej przez Trybunał za niezrozumiałą i błędną.

Wysoką ocenę rozprawy pod względem formalnym zakłócają nieco powtórzenia, których Autorka nie zdołała uniknąć, przede wszystkim w związku z przyjętą konwencją Uwag wstępnych i Wniosków składających się na poszczególne rozdziały pracy.

## Konkluzja

Wszystkie, wyżej przedstawione uwagi, relatywnie w gruncie rzeczy nieliczne, w żadnej mierze nie zmieniają pozytywnej oceny rozprawy doktorskiej przedstawionej przez Panią mgr Magdalenę Tokarską. Doktorantka niewątpliwie wykazała się sporą wiedzą, zdolnością poszukiwania stanowisk doktryny polskiej w szerokiej płaszczyźnie (karnoprosesowej, konstytucyjnoprawnej, prawnomiędzynarodowej), umiejętnością rzetelnego stawiania szczegółowych tez badawczych oraz ich przekonywującego, najczęściej z dobrym skutkiem rozwiązywania. Dała dowód dojrzałości naukowej, która poddana jeszcze pewnej kontroli, może przynieść Jej dalsze sukcesy na niwie naukowej.

Z pełnym więc przekonaniem stwierdzam, że przedłożona przez Nią praca odpowiada wymaganiom określonym w art. 13 ust. 1 ustawy z 14 marca 2003 r. *o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki* (tekst jedn. Dz.U. z 2017 r., poz. 1789), stawianym rozprawom doktorskim. Może zatem stanowić podstawę do podjęcia dalszych czynności zmierzających do nadania Pani mgr Magdalenie Tokarskiej stopnia naukowego doktora nauk prawnych.

  
/Jarosław Zagrodnik/

Katowice, 2 stycznia 2020 r.